Auschwitz-Birkenau

22.09 miałam nietypową lekcję historii w miejscu ważnym dla milionów ludzi na całym świecie. Pojechaliśmy z klasa do obozu zagłady KL Auschwitz Birkenau. Mogliśmy zobaczyć jak wyglądała II wojna światowa z perspektywy więźniów zamkniętych w obozie przez hitlerowców.

Na początku przechodziliśmy przez bramę, na której pisało „Arbeit macht frei" czyli po niemiecku „Praca czyni wolnym". Ten napis to przykład dodatkowej perfidii nazistów, drogą do wolności więźniów najczęściej była śmierć. Przy wejściu do obozu, obok bramy grała orkiestra za każdym razem gdy przyjeżdżały pociągi pełne ludzi z całej Europy. Nowi pasażerowie machali i klaskali im, ale oni wiedzieli, że zostaną oni zabrani od razu do gazu. Orkiestra miała za zadanie wprowadzić w błąd, co do prawdziwego oblicza Auschwitz. Widzieliśmy blok nr. 10, w którym niemieccy lekarze przeprowadzali eksperymenty medyczne. Najbardziej znany był Josef Mengele, który najwięcej badań przeprowadzał na bliźniakach i osobach niepełnosprawnych, robił też przymusowe sterylizacje. Cały obóz otoczony był drutem kolczastym pod napięciem. Duże wrażenie wywarły na mnie rzeczy osobiste więźniów: okulary, buty, naczynia, walizki oraz ich zdjęcia na ścianach. Po dacie było widać, że żyli w obozie max. 1 rok. Kiedy jakiś z więźniów uciekł, ponosiły za to karę śmierci osoby pomagające w ucieczce lub inni więźniowie. Raz było tak, że z szeregu wyliczyli 10 więźniów i jeden z nich strasznie się załamał. Zaczął płakać, że ma żonę i dzieci i nie chce umierać. Wtedy zakonnik Maksymilian Kolbe wyszedł przed szereg i zgłosił, że to on umrze w celi głodowej, za tego który płakał. Przebywał tam dwa tygodnie bez picia i jedzenia, po tym czasie Niemcy otworzyli drzwi celi i zobaczyli, że Kolbe wykazuje jakieś znaki życia, więc wstrzyknęli mu w serce zastrzyk z fenolu, który był trucizną. Niestety przez pandemię nie udało nam się zobaczyć celi Maksymiliana. Do Brzezinki przyjeżdżały pociągi pełne ludzi. 14 czerwca 1940r rozładowano pierwszy transport więźniów. Następnie lekarze SS brali udział w selekcjach, decydowali kto nadaje się do pracy, a kto idzie od razu na śmierć do komór gazowych. Więźniowie byli przywożeni z całej Europy w bydlęcych wagonach. Taki wagon widziałam w Brzezince. Były tam tez pozostałości po komorach gazowych i krematoriach. Niemcy, kiedy uciekali, wysadzili te budynki, żeby zatrzeć ślady swoich zbrodni. Zobaczyłam też drewniane baraki, w których mieszkały kobiety. Panowały tam straszne warunki.

Pobyt w obozie był bardzo ważną lekcja historii. Nie wolno nam zapomnieć o milionach zamordowanych niewinnych ludziach. Tę wizytę zapamiętam do końca życia.

Magdalena Szlosarczyk kl.8